

ANTONI KUCZYŃSKI

ETNOGRAFICZNY OBRAZ SYBERII W ŚWIETLE
OSIEMNASTOWIECZNEJ RELACJI LUDWIKA SIENICKIEGO

*Na to są potrzebne kroniki, ażeby czyny
pamięci godne z życia ludzkiego w zapo-
minek nie poszły...*

S. Orzechowski, *Kroniki*

WSTĘP

Bliższe poznanie wkładu Polaków w badania etnograficzne na obszarze Syberii upoważnia do stwierdzenia, że ta dziedzina historii naszej nauki wymaga podjęcia dalszych, dokładnych i systematycznych badań. Obecnie, gdy coraz częściej słychać głosy mówiące, iż celem współczesnej etnografii jest przede wszystkim badanie i śledzenie przemian zachodzących w dziejowym procesie rozwoju kultury¹, konieczne jest także systematyczne i zorganizowane, głębsze aniżeli dotychczas, zainteresowanie się przeszłością polskiej etnografii, zwłaszcza tej, która powstała z dala od ojczyzny, stworzona przez zesłańców politycznych z epoki rozbiorów, żołnierzy powstań narodowych i dobrowolnych wygnańców. Realizacja tego zadania wymaga jednak powołania specjalnego zakładu lub pracowni historii polskich badań etnograficznych na rozległych obszarach Azji, Afryki, Australii, Oceanii i obu Ameryk, gdyż praca w tym kierunku jest równie konieczna i zajmująca, jak badanie urozmaiconego procesu współczesnych przemian kulturowych.

Po tym zasygnalizowaniu potrzeb w zakresie historii etnografii pol-

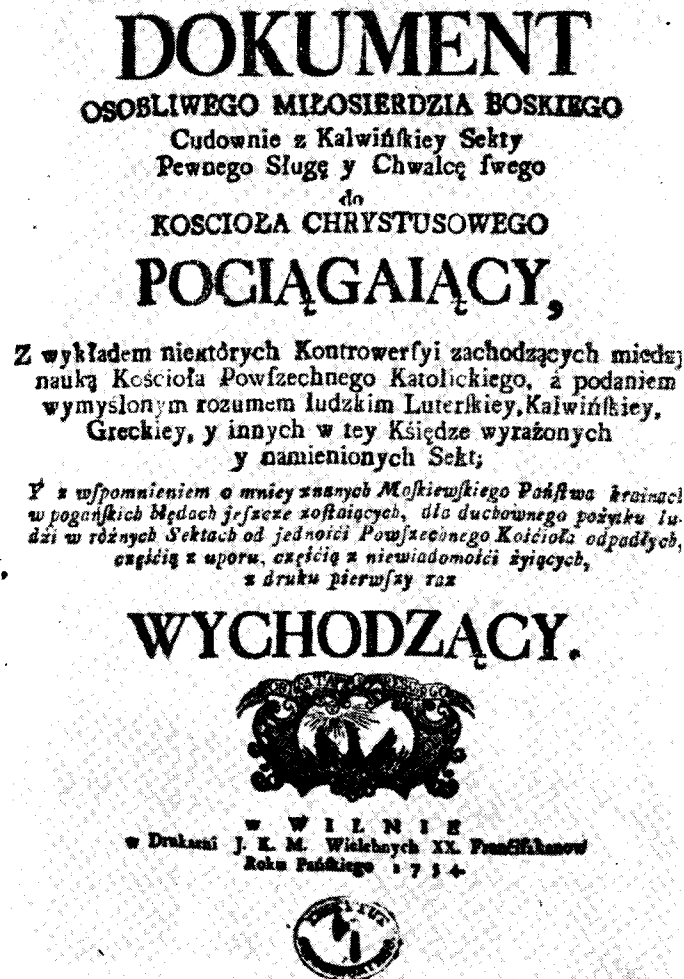
¹ Pogląd ten wyraziła między innymi A. Kutrzeba-Pojnarowa w artykule: *Z zagadnień metodyki polskich prac etnograficznych: czas i przestrzeń w badaniach kultury ludowej*, „Etnografia Polska”, t. 9: 1965, s. 28. O przedmiocie współczesnych badań etnograficznych zob. też: K. Dobrowolski, *Drogi rozwoju etnografii polskiej, jej obecne zadania, metody i związki z innymi naukami*, „Etnografia Polska”, t. 1: 1958, s. 72-81; W. Dynowski, *Z dziedzin deficytowych etnografii polskiej*, „Etnografia Polska”, t. 7: 1963, s. 15-27; J. Burszta, *Etnografia a współczesność*, „Etnografia Polska”, t. 9: 1965, s. 41-61.

skiej warto dla przykładu przypomnieć, że zagadnienie wkładu Polaków w badania nad kulturą ludów Syberii jest w wielu wypadkach bardziej znane nauce radzieckiej aniżeli polskiej². Zainteresowania etnografii radzieckiej tym zagadnieniem wyrosły z potrzeb prowadzonych w ZSRR badań nad problemami z zakresu historii etnicznej Syberii i katalogiem faktów kulturowych zamieszkujących ją ludów. Przyznać jednak również trzeba, że niezwykle wprost wkład Polaków w dzieło etnografii Syberii uczynił ich bardziej symbolami rosyjskiego dzieła cywilizacyjnego aniżeli polskiej martyrologii w epoce rządów carskich. Sytuacja ta wynika z faktu, że jeszcze obecnie nieporównanie większa jest pamięć Rosjan o zasługach, jakie poczynili Polacy dla wiedzy o Syberii, zwłaszcza w zakresie badań geograficznych, geologicznych i przyrodniczych³,

² Z najnowszych opracowań radzieckich poświęconych omówieniu polskich badań etnograficznych na Syberii wymienić należy: I. S. Gurwicz, I. W. Puchow, E. K. Piekarskij (*K stoletju so dnja roźdienia*), „Sowietskaja Etnografija”, nr 6: 1958, 54 - 60; I. S. Gurwicz, E. K. Piekarskij *kak etnograf — jakutowied*, [w:] Eduard Karłowicz Piekarskij. *K stoletju so dnja roźdienia*, Jakutsk 1958, s. 19 - 28; I. D. Czerskij, *Etnograficzskie zamietki. Publikacija i kommentarii S. W. Obruczewa, wwidienie W. N. Skalona*, [w:] I. D. Czerskij, *Nieopublikowanije stati, pisma i dniewniki. Stati o I. D. Czerskom i A. I. Czerskom*, praca zbiorowa pod red. S. W. Obruczewa, Irkutsk 1956, s. 242 - 259; G. W. Tropin, *Lingwisticheskie nabludienija I. D. Czerskogo*, „Sbornik Trudow po Filologii”, t. 3: 1958, s. 207 - 222; G. M. Wasilewicz, *Etnograficzskie nabludienija i lingwisticheskie zapisy A. L. Czekanowskogo*, [w:] *Sbornik nieopublikowannych matieriatow A. L. Czekanowskogo, stati o ego naucznoj rabotie*, praca zbiorowa pod red. S. W. Obruczewa, Irkutsk 1962, s. 47 - 54; B. I. Polewoj, *Zabytyj istocznik swiedienij po etnografii Sibiri XVII wieka. O soczinienii Adama Kamienskogo Dłużika*, „Sowietskaja Etnografija”, nr 5: 1965, s. 122 - 129; S. I. Wajsztejn, *Antropologiczeskie i etnograficzskie issledowanija Feliksa Jakowlewicza Kona*, „Sowietskaja Etnografija”, nr 4: 1965, s. 116 - 128; tenże, *Feliks Kon kak etnograf*, „Oczerki Istorii Russkoj Etnografii, Folkloristiki i Antropologii”, t. 3: 1965, s. 196 - 220. O wynikach polskich badań etnograficznych prowadzonych na terenie Syberii, które opublikowane zostały w języku rosyjskim zob. A. Kuczyński, *Wkład Polaków w badania nad ludami Syberii i ich kulturą*, „Lud”, t. 51: 1968, cz. 2, s. 503 - 584.

³ W Instytucie Geografii Syberii i Dalekiego Wschodu Syberyjskiego Oddziału Akademii Nauk ZSRR w Irkucku prowadzi się szereg prac poświęconych polskim badaniom geologicznym, przyrodniczym i geograficznym na terenie Syberii. W roku 1968 z inicjatywy Międzynarodowego Komitetu Historii Nauk Geologicznych i w wyniku porozumienia z uczonymi radzieckimi Zakład Historii Nauki i Techniki Polskiej Akademii Nauk oraz Muzeum Ziemi Polskiej Akademii Nauk przystąpiły do zorganizowania dwu sympozjów radziecko-polskich na temat historii polsko-rosyjskich kontaktów w dziedzinie nauk geologicznych i geograficznych. Pierwsze sympozjum odbędzie się w Warszawie w 1969 r., drugie zaś w Leningradzie w 1971 r. Informację powyższą otrzymałem od prof. dr. K. Maślankiewicza, Sekretarza Generalnego Międzynarodowego Komitetu Historii Nauk Geologicznych. List z dnia 31 VII 1968 r.

aniżeli pamięć, popularyzacja i wiedza o walce polskich zesłańców z caratem i ich tragicznym losie na wygnaniu, gdzie obok prac katorżniczych podejmowali oni te badania naukowe.



Ryc. 1. L. Sienicki, *Dokument osobliwego...*, Wilno 1754.
 Faksymile strony tytułowej

Sporo jest jeszcze nazwisk, które do dnia dzisiejszego nie zostały odkryte dla historii etnografii Syberii, której początki rozpoczynają się nie tylko skrótowymi zapisami autorów rosyjskich, lecz także relacjami polskich zesłańców z epoki caratu. Jednym z ciekawszych polskich źródeł łączących się z tym zagadnieniem jest starodruk zatytułowany *Dokument osobliwego miłosierdzia boskiego cudownie z kalwińskiej se-*

ktę pewnego sługę y chwałę swego do kościoła ..., Wilno 1754, spisany przez Ludwika Sienickiego (1677 - ?), pułkownika wojsk królewskich, wziętego do niewoli przez Rosjan w roku 1707 po kapitulacji Bychowa, skąd wraz z bratem Krzysztofem Sienickim, generałem artylerii wojsk polskich, wywieziony został do Moskwy, a później zesłany na Syberię do Tobolska, następnie zaś przesiedlony do Jakucka, dokąd dotarł sam, gdyż brat Krzysztof zmarł w drodze i pochowany został nad Obi. W Jakucku przebywał L. Sienicki kilkanaście lat, a po powrocie do kraju (1722) napisał wspomnienia, których pozycja chronologiczna w historii etnografii polskiej jest szczególna, gdyż *Dokument* jest wprawdzie drugim znanym nam polskim opisem Syberii⁴, ale z uwagi na czas opublikowania (1754) wysuwa się on na czoło w naszej syberyjskiej literaturze pamiętnikarskiej. Nie ulega także wątpliwości, że znaczenie *Dokumentu* da się określić zarówno pod względem jego warunków chronologicznych zapewniających mu należyłą pozycję w grupie ówczesnych źródeł do etnografii Syberii, jak i od strony zawartych w nim ilościowych i jakościowych elementów faktograficznych. L. Sienicki znalazł się na Syberii współcześnie z Ph. J. Strahlenbergiem, oficerem szwedzkim wziętym do niewoli rosyjskiej pod Połtawą (1709), który dzięki opublikowaniu swych obserwacji z zesłania w książce *Das Nord- und Östliche Theil von Europa und Asia* ..., Stockholm 1730, a więc wydanej wcześniej aniżeli *Dokument*, uważany jest za prekursora studiów altaistycznych⁵. Obok książki Ph. J. Strahlenberga najbliższą chronologicznie pozycją w piśmiennictwie syberyjskim jest w odniesieniu do *Dokumentu* praca rosyjskiego badacza S. P. Kraszeninnikowa⁶, uczestnika Wielkiej Północnej Wyprawy (1733 - 1743) V. Beringa oraz książka drugiego członka tej ekspedycji G. W. Stellera⁷, w których odnaleźć można potwierdzenie szeregu spostrzeżeń zanotowanych przez autora omawianego źródła.

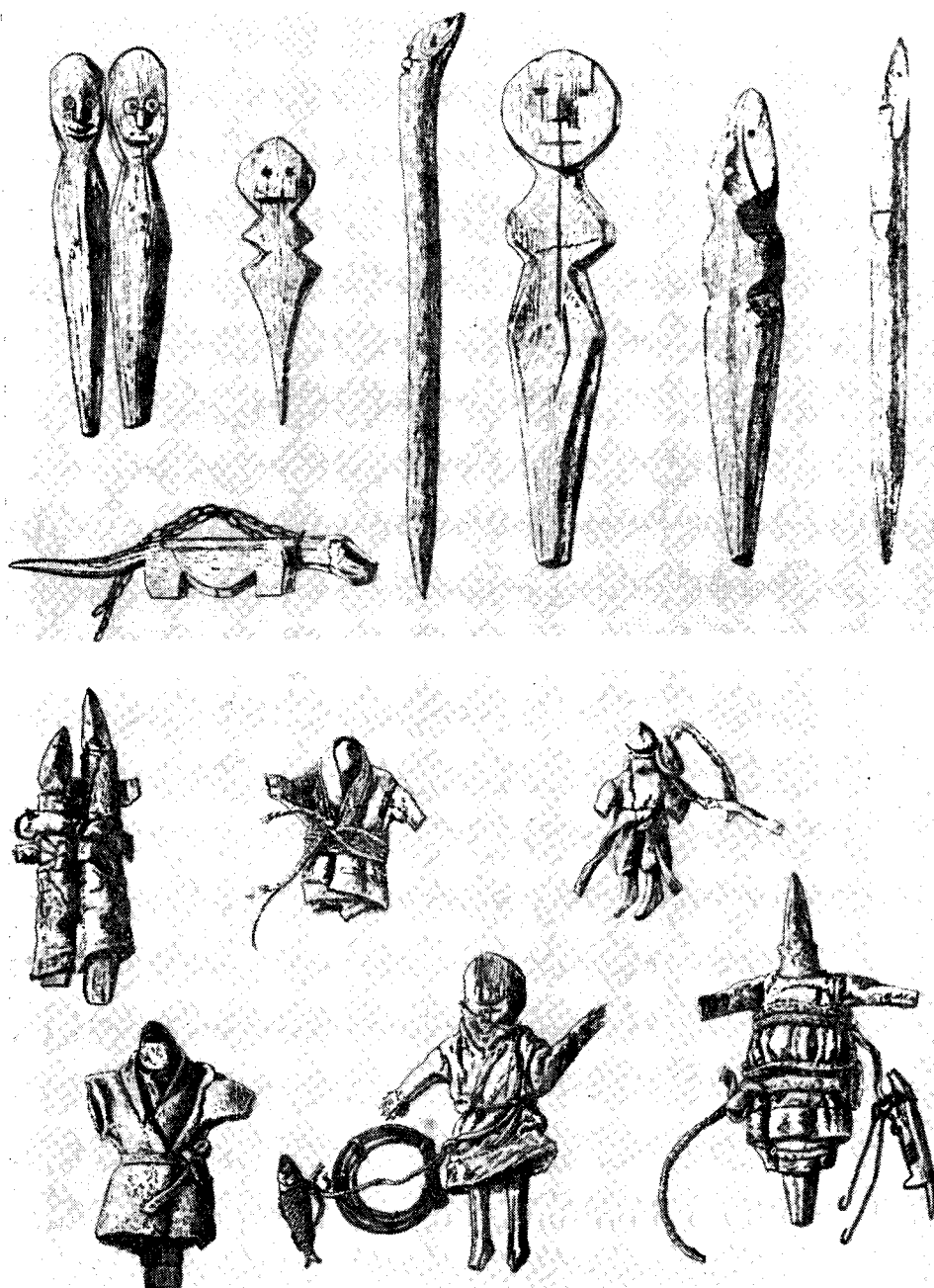
Szlak zesłańczej wędrówki L. Sienickiego rozpoczął się w Moskwie i prowadził etapami przez szereg miast syberyjskich (patrz ma-

⁴ Pierwszym polskim opisem Syberii jest: *Dyarusz więzienia moskiewskiego miast i miejsc spisany przez Adama Kamieńskiego*, [w:] *Warta. Książka zbiorowa ofiarowana księdzu Franciszkowi Bażyńskiemu proboszczowi przy kościele św. Wojciecha w Poznaniu na Jubileusz 50-letniego kapłaństwa w dniu 23 kwietnia 1874 r. od jego przyjaciół i wielbicieli*, Poznań 1874. Treść etnograficzna *Dyaryusza* przedstawiona została w artykule: A. Kuczyński, *Pierwsza Polska relacja o ludach Syberii*, „Etnografia Polska”, t. 12: 1968, s. 173 - 187.

⁵ S. Kałużyński, *Polskie badania nad Jakutami i ich kulturą*, „Szkice z Dziejów Orientalistyki Polskiej”, nr 2: 1966, s. 174.

⁶ S. P. Kraszeninnikow, *Opisanie ziemi Kamczatki*, St. Pietiersburg 1755.

⁷ G. W. Steller, *Beschreibung von dem Lande Kamtschatka, dessen Einwohnern, deren Sitten, Nahmem, Lebensart und Verschiedenen Gewohnheiten*, Frankfurt—Leipzig 1774.



Ryc. 2. Wspomniane przez L. Sienickiego „bałwanki na obraz człowieka”

Wg L. W. Chomicz, *Neńcy istoriko etnograficzskie oczerki*, Moskwa-Leningrad 1966, tabl. 11-12

pa)⁸ — Perm, Wierchoturję, Tobolsk i inne do Jakucka, który przez długie lata był miejscem jego pobytu. Tu z dala od ojczyzny uderzał polskiego zesłańca odmienny sposób życia syberyjskich tubylców, a czytając karty *Dokumentu* odnosi się wrażenie, że jest on dziennikiem podróży, w którym na żywo rejestrowano obraz kultury wielu ludów mijanych w drodze na wygnanie. L. Sienicki zainteresowany ziemiami, które zwiedził, oraz ludami, z którymi się zetknął, pozostawił w *Dokumencie* informacje cenne dla etnografów, a przede wszystkim dla tych, którzy zajmują się historią etniczną Syberii. Nie należy jednak zapominać, że *Dokument* jest niekompletnym obrazem kultury opisanych w nim grup etnicznych; jest on odbiciem tylko grubych i poważniejszych jej elementów składowych. Punktem centralnym, wokół którego obracają się materiały etnograficzne zawarte w *Dokumencie*, jest ogólny obraz życia ludów spotkanych na szlaku zesłańczym. Rysuje w nim L. Sienicki życie tubylców stosownie do największych i najważniejszych dla nich potrzeb, jak pożywienie, mieszkanie, odzież, praca domowa, zajęcia gospodarskie, zwyczaje i obyczaje oraz wierzenia, przy omawianiu których kładzie szczególny nacisk na podkreślenie wpływu cerkwi prawosławnej powodującej zanik wielu tradycyjnych, tubylczych elementów kultury duchowej.

Zapewne tylko część z tego, co widział L. Sienicki na wygnaniu, znalazła miejsce w spisanych po latach wspomnieniach. Wspomnienie należy, że utrwalony w nich obraz podstawowych elementów kultury tubylców Syberii zgodny jest w ogólnych zarysach z tym, który przekazany został przez innych ówczesnych podróżników rosyjskich, zesłańców polskich⁹ i późniejszych badaczy. Autor *Dokumentu* nie podaje interpretacji zarejestrowanych przez siebie faktów i właśnie takie bezpośrednie czerpanie danych faktograficznych z otaczającego środowiska stanowi o wartości historycznej omawianego źródła i wysuwa je na plan pierwszy w grupie źródeł przydatnych do studiów nad rekonstrukcją dawnych układów etnicznych na terenie Syberii i kultury zamieszkujących ją tubylców.

⁸ Na mapie oznaczono również rejony zamieszkiwane przez grupy etniczne opisane w *Dokumencie*. Cyfry umieszczone obok oznaczają liczebność tych ludów wg stanu na rok 1959, uwidocznioną w pracy: *Czislennost i rasselenie narodow mira*, red. S. I. Bruk, Moskwa 1962, s. 85 - 88, tabl. 15 - 16.

⁹ *Pamiętnik xiędza Ciecierskiego przeora Dominikanów wileńskich, zawierający jego i towarzyszków jego przygody, doznane na Sybirze w latach 1797 - 1801*, Lwów. 1865; J. Kobylecki, *Wiadomości o Syberyi i podróże w niej odbyte w latach 1831, 1832, 1833, 1834*, przez J. K., Warszawa 1837; J. Kopeć, *Dziennik Józefa Kopcia brygadiera wojsk polskich z rozmaitych not dorywczych sporządzony*, Berlin 1863.

Kończąc ten ogólny rys o *Dokumencie* i jego autorze podkreślić należy, że szereg faktów oceniał L. Sienicki z punktu widzenia własnej kultury, dziwił się miejscowym zwyczajom i obyczajom, a niekiedy wypowiadał nawet fantastycznie dzisiaj brzmiące opinie. Do wiadomości tej kategorii należy np. wzmianka o Jakutach, którzy

„[...] jakoby z dawnych lat mieli być rodem ze Szwecji, a niechcąc ciężarów znosić, które na nich Szwedzi nakładali, zebrawszy się i zbuntowawszy na statki wodne z żonami i z dziećmi posiadawszy na morze puścili się i wiatrami przyniesieni do Jakucka, wysiadwszy, Tunguzów, którzy na ten czas i jakucką ziemię trzymali wybiwszy i wypędziwszy z całego jakuckiego okręgu tam osiedli” (s. 11)¹⁰.

Wiadomość ta nadająca faktom zawartym w *Dokumencie* cech fantazji nie pochodzi prawdopodobnie od samego autora, lecz — jak słusznie zauważa S. Kałużyński¹¹ — jest ona zapewne odbiciem panujących już wówczas poglądów o nieautochtonicznym pochodzeniu Jakutów, co jest dzisiaj kwestią bezsporną, gdyż wiadomo, że przywędrowali oni nad Lenę ze swej turańskiej praojczyzny¹².

Pomijając na razie inne fałszywe stwierdzenia podane przez L. Sienickiego, które znajdują szczegółowe omówienie w części artykułu poświęconej analizie etnograficznej, stwierdzić należy, że w *Dokumencie* występują przede wszystkim konkretne fakty, i to bez literackiej przeróbki. Warto również zaznaczyć, że *Dokument* jest pierwszą w naszej literaturze publikacją zawierającą pochodzące z autopsji wiadomości o Japończykach¹³, którzy docierali w czasach współczesnych L. Sienickiemu na rubieżowe obszary Azji północno-wschodniej, handlując z rozsiedlonymi tam tubylcami.

¹⁰ L. Sienicki, *Dokument osobliwego miłosierdzia Boskiego Cudownie z Kalwińskiej Sekty Pewnego Sługę y Chwałcę swego do Kościoła Chrystusowego porciągający, z wykładem niektórych Kontrowersyi zachodzących między nauką Kościoła Powszechnego Katolickiego, a podaniem wymyślonych rozumem ludzkim Luteriańskiej, Kalwińskiej, Greckiej y innych w tey księdze wyrażonych y namienionych Sekt, y z wspomnieniem o mniej znanych Moskiewskiego Państwa krajach w pogańskich błędach jeszcze zostających, dla duchowego pożytku ludzi w różnych Sektach od jedności Powszechnego Kościoła odpadłych, częścią z uporu, częścią z niewiadomości żyjących, w druku pierwszy raz wychodzący, Wilno 1754.* Ze względu na to, że w artykule przytoczono szereg cytatów z *Dokumentu*, aby uniknąć powtarzania jego tytułu, strony, z których pochodzi cytowany tekst, podano w nawiasach.

¹¹ Kałużyński, *op. cit.*, s. 174.

¹² W. Sieroszewski, *Dwanaście lat w kraju Jakutów*, cz. 1, Kraków 1961, s. 161 - 194.

¹³ Informację tę zawdzięczam prof. dr. B. Olszewiczowi, do którego się w sprawie L. Sienickiego zwróciłem.



Ryc. 3. Nieniecki zaprzęg w renifery z końca XVIII w.

Wg *Istoriko-etnograficzeskij atlas Sibiri*, pod red. M. G. Lewina i L. P. Potapowa, Moskwa-Leningrad 1961, s. 23

Tak przedstawia się zagadnienie oryginalności i przydatności omawianego źródła dla etnografii Syberii od strony jego zakresu tematycznego, od strony zaś faktograficznej najlepszym dowodem wiarygodności zapisów L. Sienickiego są wyniki analizy etnograficznej przedstawione w dalszej, materiałowej części artykułu.

ANALIZA ETNOGRAFICZNA „DOKUMENTU”

Uwagi metodologiczne. Nakreślony przez L. Sienickiego obraz kultury tubylców Syberii charakteryzuje się mnogością wątków wymagających w wielu wypadkach dodatkowych uzupełnień i wyjaśnień. Lata zesłania dały autorowi *Dokumentu* możliwość bezpośredniego poznania ludów syberyjskich i dużą, jak na owe czasy, wiedzę o ich kulturze, a chociaż nie wszystkie materiały dostarczone przez niego można przyjąć bezkrytycznie i bez dodatkowych komentarzy, nie należy jednak odrzucać ich bez szczegółowej analizy opartej na wynikach poszukiwań w bogatej literaturze przedmiotu. Celem niniejszej analizy jest przedstawienie w oparciu o inne źródła i prace etnograficzne, w jakim stopniu relacje L. Sienickiego odpowiadają właściwemu obrazowi kultury ludów Syberii.

Dla uniknięcia dużej ilości odsyłaczy zgrupowano w niektórych przypisach po kilka objaśnień, a niezrozumiałe słowa, zwroty oraz bliżej nie znane wydarzenia, informacje natury ogólnej i osoby występujące na kartach *Dokumentu* zostały skomentowane jednorazowo. Cytowana literatura ograniczona została do pozycji najważniejszych, a tam, gdzie

było to szczególnie konieczne, kwestie wątpliwe wyjaśniono bezpośrednio w tekście.

Duże uzupełnienia wprowadzono z punktu widzenia interpunkcji i pisowni, wprowadzając np. zmianę samogłoski *y* na *i*, spółgłoski *j* na *i*, dużej litery na małą itp., zgodnie z głównymi zasadami obowiązującymi przy publikacji źródeł historycznych¹⁴.

Tak przedstawiają się główne założenia metodologiczne zastosowane przy opracowaniu materiałów etnograficznych zawartych w *Dokumencie*, który po raz pierwszy przedstawiony zostaje w całości jako źródło etnograficzne dotyczące wieloetnicznego obszaru Syberii¹⁵. Dokonana we wstępie krótka charakterystyka treści *Dokumentu* stanowi chyba dostateczną metrykę uzasadniającą konieczność krytycznego omówienia zawartych w nim materiałów, chociaż występujący w nich słownik zagadnień kulturowych nie jest zbyt bogaty. Kończąc, wyjaśnić należy, że artykuł ten jest tylko szkicem obszerniejszej i szczegółowszej pracy o polskich źródłach z zakresu etnografii Syberii, którą autor przygotowuje do druku, a której ostateczne zakończenie będzie wymagać jeszcze dłuższego czasu.

*

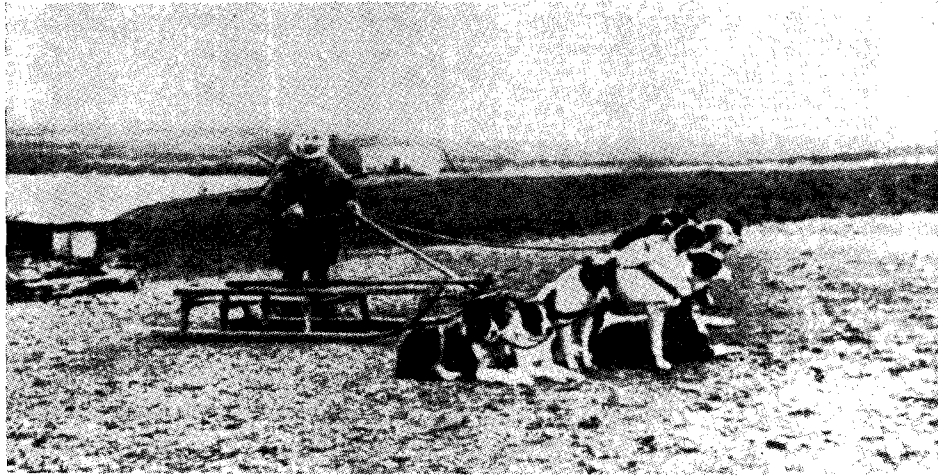
Po tych uwagach noszących charakter wstępu — może trochę przydługiego, ale koniecznego do zorientowania czytelnika w problematyce polskich źródeł do etnografii Syberii — przejdziemy następnie do szczegółowego omówienia materiałów etnograficznych zamieszczonych na kartach *Dokumentu*. Egzotyka syberyjska, bo tak ją trzeba nazwać, rozpoczyna się w tym źródle od opisu ludu, który zamieszkiwał w początkach XVIII stulecia „[...] ziemię permską, to jest zyrańską¹⁶, inszy język i obyczaje mającą” (s. 7). Wnioskując z etnicznego układu obsza-

¹⁴ Instrukcja wydawnicza dla źródeł historycznych od XVI do połowy XIX wieku, Wrocław 1953.

¹⁵ Skrótowe omówienie treści etnograficznej *Dokumentu* dokonane zostało w artykułach: Kałużyński, op. cit., s. 174; Kuczyński, *Wkład Polaków w badania ...*, s. 513-515.

¹⁶ W bliższy kontakt z obszarami u wschodnich podnóży Uralu zamieszkanymi przez plemiona Komi weszli Rosjanie na przestrzeni XIV stulecia. W drugiej połowie tego wieku władcy moskiewscy opanowali tereny nad rzeką Wyczegdą zwane Małą Permią, zamieszkaną przez Komi-Zyrian, a w sto lat później (1472) Księstwo Moskiewskie objęło w posiadanie obszary nad górną Wyczegdą i rzeką Kamą, na których rozsiedleni byli Komi-Permiacy. W wyniku opanowania Małej i Wielkiej Permi oraz włączenia Nowogrodu do Księstwa Moskiewskiego (1478) wytworzyła się dogodna sytuacja do dalszej penetracji obszarów rozciągających się po wschodniej stronie Uralu. Dokładniej o tym zob.: W. Aleksandrow, *Ruskoje nasilenie Sibiri XVII i naczała XVIII w.*, Moskwa 1964.

rów przyuralskich w owym czasie stwierdzić należy, że zetknął się wówczas L. Sienicki z rozsiadłymi na obszarach leżących w dolnym biegu Kamy Komi-Zyrianami i Komi-Permiakami zaliczanymi do tzw. permskiej gałęzi ugrofińskiej rodziny językowej. Ludy te stosunkowo wcześniej zetknęły się z cywilizacją rosyjską, gdyż zwycięski pochód Jermaka¹⁷ za Ural doprowadził już pod koniec XVII stulecia do opanowania prawie całej Syberii z wyjątkiem jej południowych rubieży. Ta polityczna zależność Komi-Zyrian i Komi-Permiaków od państwa



Ryc. 4. Nieniecki zaprzęg w psy

Tamże, s. 68, ryc. 3

rosyjskiego poprzedzona została na wiele lat wcześniej ekspansją kościoła prawosławnego, co słusznie podkreśla autor *Dokumentu* pisząc, że mimo to, iż ludy te nawrócone zostały przez:

„Stefana-Episkopa-Weliko-Permskiego na ruskie wyznanie, jednakże jeszcze ogień za boga chwalić nie porzucili i ogniowi adorację oddawali, a gdym z nimi mówił, że to jeden żywioł od boga na usługę i wygodę ludziom stworzony, uparcie się sprzeciwiali, mówiąc żeśmy się tego od naszych przodków nauczyli, [...] a my choć teraz przymuszeni po rusku wierzyć, ale u Rusi¹⁸ żadnego tak mocnego nie

¹⁷ Poważną rolę w kolonizacji obszarów syberyjskich odegrała rodzina Strogonowów z miasta Solwyczegodzke, która otrzymała od cara Iwana IV Groźnego w 1558 r. rozległe i słabo zaludnione obszary nad rzeką Kamą. W 1574 Strogonowowie otrzymali dalsze posiadłości poza Uralem, nad rzekami Tobołem, Irtyszem i Obem. Z inicjatywy i przy poparciu tej rodziny, będący na ich służbie Kozak Jermak organizuje wyprawę za Ural (1581), która jest początkiem systematycznego opanowywania Syberii. Wojsko Jermaka stoczyło szereg walk z Tatarami, podczas których zostało poważnie zdziesiątkowane, a sam Jermak wpadł w zasadzkę, urządzoną przez oddziały armii tatarskiej i zginął w falach Irtyszu.

¹⁸ U Rusi — w Rosji.

widzimy boga, bo bogi, co w cerkwiach ruskich stoją, nasz bóg ogień, kiedy zechce, zaraz te spalić może i w niwecz obrócić, czego słuchając dziwowałem się bardzo, iż czego się z młodu napili¹⁹ i od swoich przodków się nauczyli, to za prawdę i fundament mieli” (s. 7).

Ta zdawkowa relacja zawiera ciekawe dla etnografa szczegóły z zakresu kultury duchowej opisanych ludów, a chociaż brak w niej wyczerpującego obrazu systemu religijnego, to nawet wzmianka, że „ogień za boga chwalić nie porzucili”, jest cenna, gdyż potwierdza ona występowanie kultu ognia wśród Komi-Zyrian i Komi-Permiaków, który jako siła przyjazna i siła niszczycielska stanowił jeden z istotniejszych elementów ich wierzeń. Z relacji tej wynika również, że w śwatopogładzie obu grup etnicznych występowały — mimo działalności misji prawosławnych — elementy wierzeń pogańskich, które przetrwały dwuwiekową ekspansję kościoła prawosławnego zapoczątkowaną jeszcze pod koniec XIV stulecia przez biskupa Stefana Permskiego²⁰.

Po minięciu okolic zamieszkanymi przez Komi-Zyrian i Komi-Permiaków spotkał autor *Dokumentu* Mansów (Waguliczów)²¹, o czym pisze:

„[...] wieźli nas przez naród Waguliczów, który leży między Solą Kamską²² i Wierchoturjem²³, pogańskiej wiary i osobliwego języka²⁴. Ci mnóstwo koni mają i sami mlekiem kobyliłm się żywią²⁵, zdarza się, że konie za bogi chwalą; a gdym im mówił, że to bydłeta dla usług od boga dane, tedy mi odpowiedzieli, że to są bogowie, którzy nas noszą, nas karmią i do pożywienia nam wszystkie sposoby dają i tego nas przodkowie nasi dawni nauczyli i tak trzymali, czego i my odmienić nie chcemy; ale o nich do Soli Kamskiej wkrótce po mnie przyszedł ukaz, to jest ordynans carski, aby do wyznania ruskiego koniecznie ich przymusić²⁶, co jeżeli wzięło swój skutek doskonale nie wiem” (s. 7 - 8).

¹⁹ Czego się z młodu napili — czego się w młodości nauczyli.

²⁰ Pisał o tym również A. Kamieński-Dłużyk w *Dyaryuszu*, Poznań 1874. Dokładniej zob.: K u c z y Ń s k i, *Pierwsza polska ...*, s. 179.

²¹ W artykule posługuję się przyjętymi dziś nazwami ludów Syberii, a etnonimy podane przez L. Sienickiego umieszczam w nawiasach.

²² Miasto Solikamsk.

²³ Miasto Wierchoturje.

²⁴ Język Mansów należy do ugarskiej grupy uralskiej rodziny językowej i różni się znacznie od języka Komi-Zyrian i Komi-Permiaków zaliczanego w skład fińskiej grupy rodziny uralskiej. *Atlas narodów mira*, red. S. I. Bruk, W. S. Apenchenko, Moskwa 1964, s. 158.

²⁵ W dostępnej mi literaturze przedmiotu nie napotkałem potwierdzenia faktu, jakoby lud ten spożywał kobyłe mleko. Wiadomo natomiast, że tzw. obska i soswińska grupa Mansów posługiwała się w zimie końskim zaprzęgiem, latem natomiast konie te wypuszczano na pastwiska, na których pasły się one do późnej jesieni. Zob.: *Narody Sibiri*, red. M. G. Lewin, L. P. Potapow, Moskwa—Leningrad 1956, s. 580 - 582.

²⁶ Przyjęcie prawosławia przez grupy etniczne Syberii było tylko czystym

Trafność obserwacji autora *Dokumentu* wobec kultury Mansów została bliżej wyjaśniona w przypisach, zatem przechodzimy do dalszego ciągu jego podróży, podczas której spotkał on Chantów (Ostjaków):

„[...] którzy inakszy język mają, po wodach pływają, z łowienia ryb swoje pożywienie mają, skóry z ryb zdarłszy wyprawiają i odzienie z nich sobie robią, wodę za boga adorują. Jednak w ośm lat po odjeździe moim z Ostjaku²⁷, gdy Filofej Archierej to jest Arcybiskup Sybirski wysokim swoim honorem i znaczną intratą wzgardziwszy dobrowolnie zdał te archierejstwo, a obrał sobie życie pustelnicze, przesłał do niego ordynans car, aby jechać nad rzekę Ob i inne rzeki, gdziekolwiek się znajdują Ostjacy i przepowiadał z ewangelią ucząc ruskiego wyznania, którzy by dobrowolnie chcieli się ochrzcić, aby ich kontentował²⁸ biorąc wszystko od tamecznych sybirskich wojewodów z carskiego skarbu, którzy by zaś w swoim błędzie byli uparci i nawracać się nie chcieli, aby ich gwałtem przymuszał. Co się i stało. Lecz ci chociaż przymuszeni po rusku wierzyć chrzcili się, bynajmniej jednak błędu swego nie odstąpili, wody [którą — A. K.] bogiem mocniejszym niż ruscy bogowie nazywają i wierzą” (s. 9).

Autor *Dokumentu* przedstawił bardzo skromny obraz gospodarki Chantów i ich kultury duchowej, a uwaga, że „po wodach pływają, z łowienia ryb swoje pożywienie mają, skóry z ryb zdarłszy wyprawiają i odzienie z nich sobie robią”, wymaga komentarza wyjaśniającego, że nie wszystkie grupy ludności chantyjskiej utrzymywały się jedynie z połowu ryb, gdyż istniało wiele rodów zajmujących się przede wszystkim myślistwem i hodowlą reniferów. Informacja ta słuszna jest tylko w odniesieniu do Chantów mieszkających wówczas w basenie Obi, gdzie nad rzekami Kazym, Soswa, Wach, Jugan i Agau koncentrowały się osady rybaków²⁹. Kończąc, wspomnieć należy, że tak skomentowana informacja znajduje odbicie w opisie Syberii A. Kamińskiego-Dłużyka³⁰ i zgodna jest z innymi informacjami zawartymi w bogatej literaturze przedmiotu. Z innych wiadomości wymagających komentarza jest stwierdzenie, że Chantowie „wodę za boga adorują”. Informacja ta jest bardzo ogólnikowa, tak że trudno z niej wywnioskować o bliższych szczegółach związanych z kultem wody, tym bardziej że w dostępnej

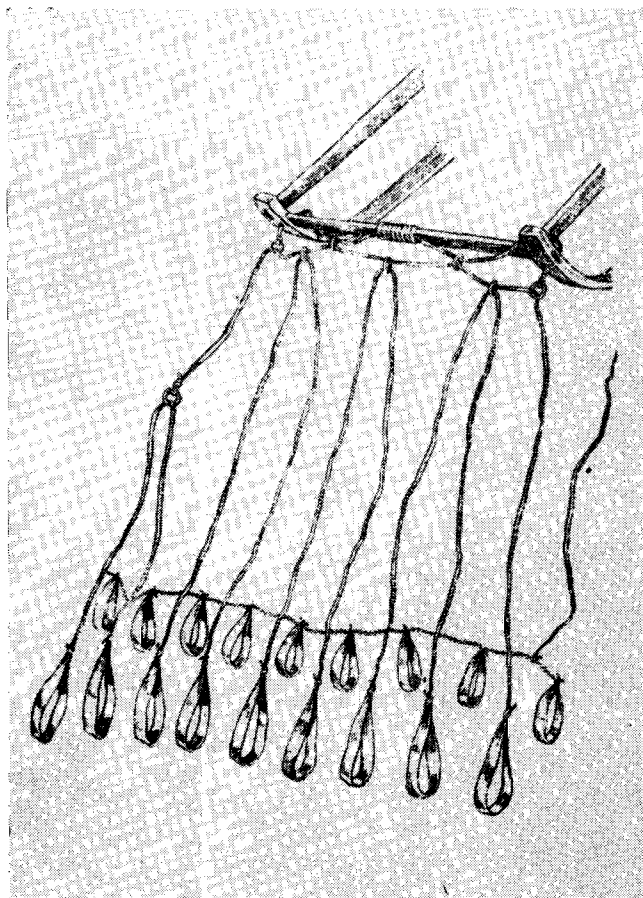
aktem administracyjnym. Mimo działalności misji prawosławnych tubylcy syberyjscy wyznawali nadal szamanizm i odprawiali swe tradycyjne obrzędy, których duchowieństwo prawosławne nie było w stanie wyeliminować.

²⁷ Z Ostjaku — z kraju Chantów (Ostiaków).

²⁸ Kontentował — wynagradzał. Powszechnie stosowanym środkiem wynagradzającym przyjęcie religii prawosławnej — poddanie się aktowi chrztu — było obdarowywanie tubylców tytoniem, wódką, metalowymi kotłami oraz różnymi świecidełkami w rodzaju koralików itp.

²⁹ *Narody Sibiri*, s. 576.

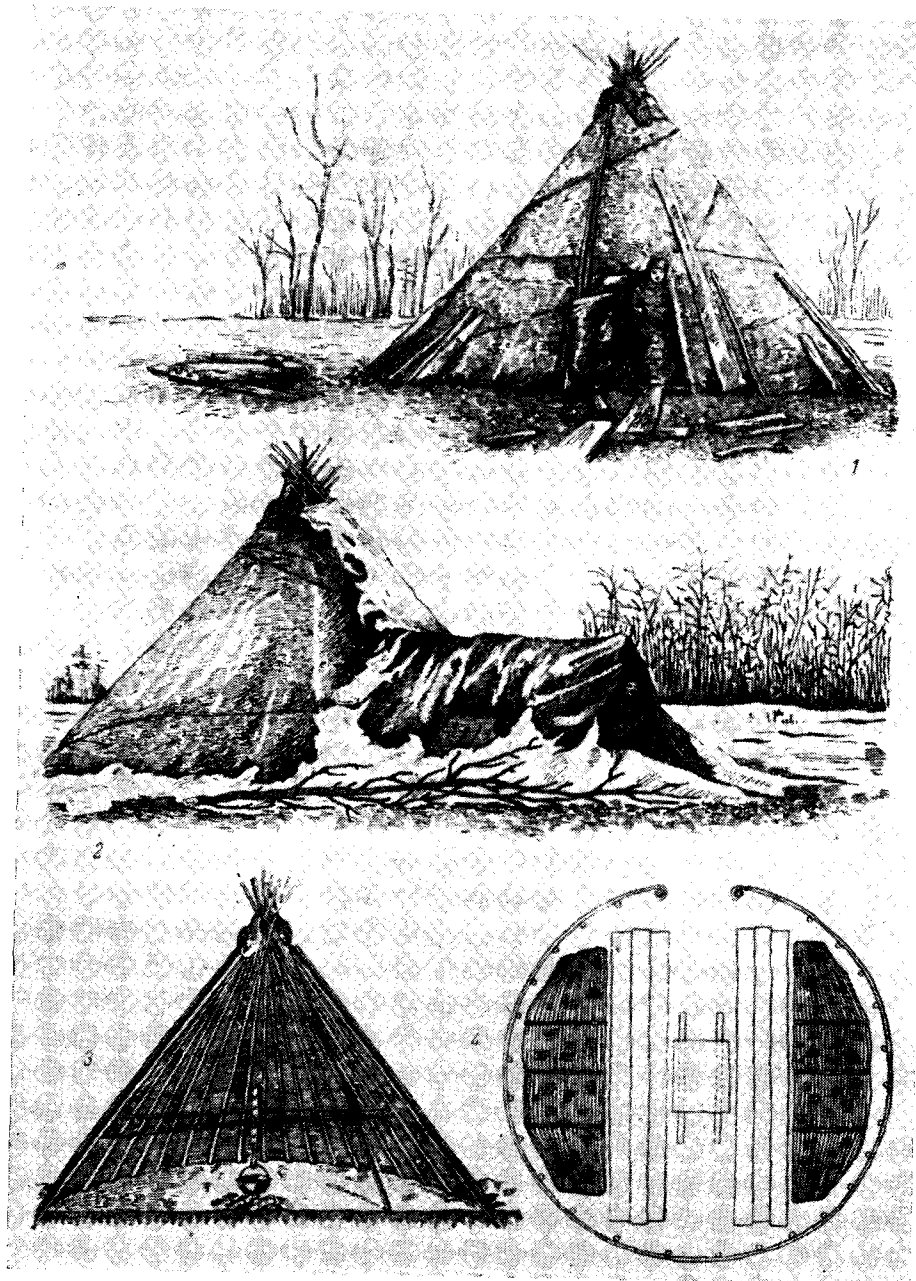
³⁰ *Dyaryusz więzienia moskiewskiego ...*, s. 382; K u c z y ń s k i, *Pierwsza polska ...*, s. 181.



Ryc. 5. Układ szlei w nienieckim zaprzęgu w psy

Tamże, s. 73, ryc. 4

autorowi literaturze przedmiotu nie natrafiono na jej potwierdzenie. Woda w związku z kultem, a przede wszystkim z magią, występuje bardzo często u różnych ludów świata, zatem przypuszczać należy, iż mamy tu do czynienia z zespołem wierzeniowym sięgającym bardzo odległych, tj. pierwotnych okresów kultury, wyrwanym z pierwotnego kontekstu wierzeniowego i utrzymującego się tylko w nielicznych warstwach społeczeństwa chantyjskiego. Być może głębsze studia nad tym zagadnieniem, a przede wszystkim dokładniejsze wykorzystanie źródeł rosyjskich, pozwoli w przyszłości na odpowiednie oświetlenie tego problemu. Podkreślić należy, że w okresie wędrówki L. Sienickiego po Syberii właściwą dla Chantów religią był szamanizm z wieloma przeżytkami totemizmu.



Ryc. 6. Przenośny stożkowy szałas Nieńców i jego konstrukcja:

- 1 — wygląd zewnętrzny szałasu, 2 — szałas z korytarzem, 3 — przekrój pionowy,
 4 — przekrój poziomy — rozplanowanie wnętrza

Wg *Narody Sibiri*, Moskwa-Leningrad 1956, s. 619

W dalszych partiach *Dokumentu* zamieszczone są skromne informacje o Nieńcach.

„Naród Samojedów — pisze autor — widziałem tylko przejazdem nad rzeką Ob, którzy w jelenich skórach nic nie szytych tylko wyprawnych z przednimi nogami, w które ręce kładą, jedną skórę szerścią do ciała, a drugą szerścią na wierzch obróciwszy chodzą, miasto odzienia używając. Cokolwiek ubiją zwierza wszelakiego, wszystkie surowo jedzą i stamtąd Samojedzią nazwani³¹. Zamiast bogów miedziane bałwanki na obraz człowieczy wylewają i po swoich kamerach³² trzymają, którym i na ofiary różne skóry zwierzęce przynoszą, jeżdżą na psach, jako konie wprzegając do nart³³ na pięć arszynów³⁴ długości, a tylko na trzy ćwierci arszyna szerokości, na kształt sani zdobionych, na które czterdzieści pudów³⁵ ciężarów nakładają” (s. 9).

Dopełniając wiadomości o Nieńcach wspomnieć należy, że życie ich odbiegło już daleko od osiemnastowiecznych wzorów. Zamieszkują oni obecnie w liczbie 25 tys. duży obszar — ponad 3 mln. km², rozciągający się od wybrzeży półwyspu Kanin aż po półwysep Tajmyr. Ongis podstawą bytu Nieńców było polowanie na renifery i inne zwierzęta, a także po części pasterska hodowla reniferów. Przy okazji wyjaśnić należy, że mylna jest informacja L. Sienickiego, jakoby jedli oni tylko surowe mięso, chociaż stosunkowo często wchodziło ono w skład ich pożywienia obok mięsa gotowanego³⁶. Komentarza wymaga również stwierdzenie, że Nieńcy „w jelenich skórach nic nie szytych tylko wyprawnych z przednimi nogami, w które ręce kładą, jedną skórą szerścią do ciała, a drugą szerścią na wierzch obróciwszy chodzą, miasto odzienia używając”. Opis ten dotyczy jedynie futrzanego skafandra zwanego przez Nieńców „malicą”³⁷, przy czym dodać należy, że skafander ten zszyty był z kawałków skóry reniferowej, a skórzane spodnie i futrzane buty stanowiły równie ważną część odzieży, co zostało pominięte w *Dokumencie*³⁸.

³¹ Informacja ta jest odbiciem panujących wówczas poglądów o kanibalizmie wśród Nieńców, kiedy to pochodzenie nazwy „Samojed” tłumaczono w ten sposób, że wobec częstych głodów na dalekiej północy zjadano się tam nawzajem. W istocie nazwa ta pochodzi od samodyjskiej grupy językowej, do której należą Nieńcy. Szczegółowe informacje na ten temat znajdują się w najnowszej monografii etnograficznej poświęconej tej grupie etnicznej — L. W. Chomicz, *Neńcy istoriko etnograficzskie очерki*, Moskwa—Leningrad 1966, s. 24 - 28.

³² Kamerach — mieszkaniach.

³³ Do nart — do wąskich długich sań. Nieńcy używali także zaprzęgu w renifery.

³⁴ Arszyn — dawna rosyjska miara długości = 71,12 cm.

³⁵ Pud — dawna rosyjska jednostka masy = 40 funtów = 16,38 kg.

³⁶ Chomicz, *op. cit.*, s. 133 - 135.

³⁷ Chomicz, *op. cit.*, s. 118.

³⁸ Chomicz, *op. cit.*, s. 120 - 121.

Powracając do dalszego ciągu syberyjskiej wędrówki naszego ro-
daka, przytoczyć trzeba zawarte w *Dokumencie* wiadomości o Ewenkach
nazywanych w starszej literaturze Tunguzami³⁹. Lud ten, mimo do-
skonalego przystosowania do trudnych warunków syberyjskiej przyrody,
reprezentował niski stopień rozwoju kultury materialnej. Oddajmy
jednak głos autorowi, który pisze:

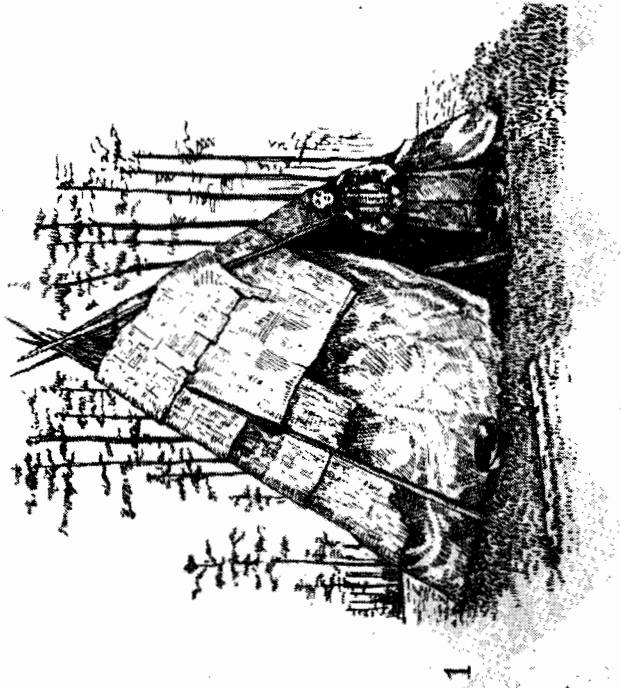
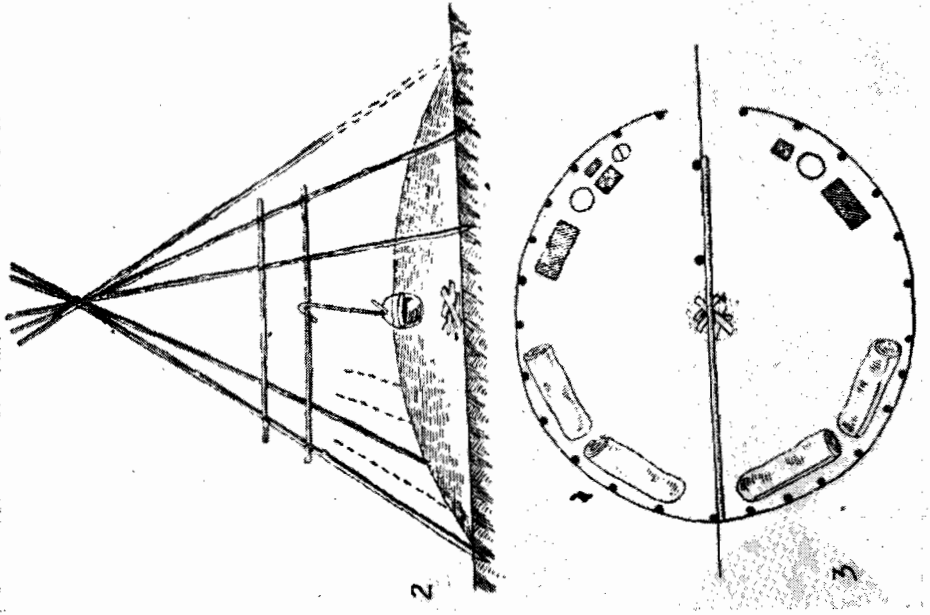
„Potem przywieźli nas do Jenisejska, skąd się tunguska ziemia zaczyna, których
język różny i osobliwy od innych narodów, w osobliwym ubiorze ze skór zwie-
rzęcych wyprawnych, według swojej manieri szytych, miasto nici żyłami jelenimi
tak jak nić kręconymi, szerść jelenią czerwono farbowaną do koła sukni, na po-
dołkach miasto frędzli dają tylko u sukni, ogony z tyłu wyrzynane zostawiają,
na głowach z francuska z tyłu jedną kosę zaplecioną noszą; ludzie wzrostu wiel-
kiego, po lasach głębokich ustawicznie łowami i strzelaniem zwierza różnorodnego
się bawią, odzienie i wyżywienie sobie i dań carowi tylko z leśnych zwierząt
mają. Ci już zaczynają mięć domowe jelenie [renifery — A. K.], na których jeżdżą
i łanie doją jak krowy, a młode jelenki, które się rodzą przyuczają z młodu do
rąk, że się swojskimi stają, od ludzi nie uciekają, owszem bez ludzi tęsknią.
Ci Tunguzi domów pewnych nie mają, ustawicznie z miejsca na miejsce się prze-
noszą dla pożywienia jeleniom, na tychże jeleniach jurty⁴⁰, a po polsku namioty
swoje skórzane przewożą, w których rozpiętych i zimą przy ognisku siedzą nadzy,
do koła śniegiem osypawszy⁴¹. Za boga mają niedźwiedzia czarnego⁴², a gdy się
im trafi kiedy niedźwiedzia ubić, tedy nad zabitym skaczą, krzyczą przeprasząc,
że to uczynić musieli nie ze swojej ochoty, ale z rozkazu, bo i strzelbę Ruś robiła,
proch Ruś dała rozkazawszy, aby koniecznie niedźwiedzie strzelali, pod których
władzą zostając musimy ich rozkaz pełnić, dlatego ty na nas nie gniewaj się.
Gdy im się uda, kiedy szczęście w ustrzeleniu zwierza, tedy zrobiwszy na kształt
szubienicy ze trzech belek, zawieszają skóry łosie albo jelenie na cześć niedźwie-
dziowi, dziękując za to szczęście, które mieli” (s. 10).

³⁹ W literaturze XVIII i XIX w. Ewenkowie nazywani byli Tunguzami lub
Tongusami. Pochodzenie tego słowa nie zostało dotychczas jednoznacznie wyjaś-
nione. Dzielią się oni na dwa plemiona — Ewenków Reniferowych, którzy nazywają
siebie Oroczonami, a których nie należy mylić z Oroczonami mieszkającymi nad
dolnym biegiem Amuru. Drugą grupę stanowią Ewenkowie Konni — Muroczoni.
Dokładniej o tym zob.: *Narody Sibiri*, s. 701-702; O. A. Konstantinowa,
Ewenkijskij jazyk, [w:] *Jazyki narodow SSSR, mongolskie, tunguso-manczrzyrskie
i paleoazijskie jazyki*, red. W. W. Winogradow, t. 5, Leningrad 1968, s. 68.

⁴⁰ Oprócz jurty krytych wołokiem (forma mieszkania typowa dla Ewenków
zabajkalskich) za mieszkanie służył im przenośny szałas składający się z 20-30
lekkich, gładko obrobionych żerdzi, na które naciągano zamszą powłokę ze skór
reniferowych.

⁴¹ Dolną zewnętrzną część szałasów w miejscu zetknięcia się jego zamśzowego
pokrycia z ziemią otaczano wałem ze śniegu, który miał na celu zabezpieczenie
wnętrza przed zamiecią i napływem chłodnego powietrza.

⁴² Jest to pomyłka, gdyż niedźwiedź czarny (*Selenarctos Thibetanus Cuvier*)
nie występuje na obszarach zamieszkałych przez Ewenków, na których żyje nie-
dźwiedź brunatny (*Ursus Arctos L.*). Ustalono na podstawie: S. U. Strogonow,
Zwieri Sibiri — chiszcznyje, Moskwa 1962, s. 80-151.



Ryc. 7. Przenośny szalas Ewenków i jego konstrukcja.

1 — wygląd zewnętrzny szalasu, 2 — przekrój pionowy, 3 — przekrój poziomy

Rys. 1 — tamże, s. 718; rys. 2-3 — Istoriko-etnograficzeskij..., s. 204, ryc. 14 — 15

Zawarty w *Dokumencie* obraz kultury Ewenków zgodny jest z tym, który nakreślony został przez innych późniejszych podróżników bądź badaczy korzystających z materiałów źródłowych⁴³. W opisie tym znalazły się jednak informacje wymagające wyjaśnienia. Taka np. jest wzmianka o polowaniu na niedźwiedzia. Wspomniane przez autora przeproszenie zwierzęcia za zadaną mu śmierć, przy jednoczesnym wskazywaniu innego winowajcy, właściwe było nie tylko wierzeniom ewenkijskim, lecz prawie wszystkim ludom syberyjskim, wśród których występował kult niedźwiedzia. Zwyczaj ten jest odbiciem pierwotnych wierzeń, których podstawę stanowi przekonanie o tym, że wszelkie istoty żyjące równe są człowiekowi. Myśliwy, który zabije zwierzę, uważa, że grozi mu zemsta ducha pozbawionego ciała lub wszystkich innych zwierząt tego gatunku, które w umyśle prymitywnego tubylca syberyjskiego połączone są ze sobą, tak jak ludzie, więzami rodzinnymi. Tego rodzaju uznanie dla niedźwiedzi, na które Ewenkowie ciągle polowali dla zdobycia cennego futra i pożywienia, podyktowane było wiarą w to, że znajdujący się w okolicy duch zabitego zwierzęcia napadnie na nich przy pierwszej nadarzającej się okazji, jeśli go wcześniej nie przeproszą⁴⁴.

⁴³ Między innymi: A. P. Kuryłowicz, N. P. Naumow, *Sowietskaja Tungusija (Ewenkijskij nacjonalnyj okrug Wostoczno-Sibirskogo kraja)*, Moskwa—Leningrad 1934; F. Müller, *Unter Tungusen und Jakuten. Erlebnisse und Ergebnisse der Olenek-Expedition der Kais. Russ. geogr. Gesellschaft in St. Pietiersburg*, Leipzig 1882; C. Hiekiŝch, *Die Tungusen. Eine Ethnologische Monographie*, St. Pietiersburg 1879; S. Tokariew, *Etnografija narodow SSSR*, Moskwa 1958, s. 497 - 504; *Narody Sibiri*, s. 701 - 742.

⁴⁴ O zabijaniu „boskiego zwierzęcia” oraz prześlęgiwaniu dzikich zwierząt przez myśliwych pisał między innymi J. G. Frazer, *Złota gałąź*, Warszawa 1962, s. 404 - 419. O kulcie niedźwiedzia zob. też: B. Kohutnicki, *Podobieństwo elementów kultu niedźwiedzia u ludów północnych obszarów Ameryki i Azji*, „Etnografia Polska”, t. 9: 1965, s. 322 - 346; A. F. Anisimow, *Kult niedźwiedzia u Ewenków i zagadnienie wierzeń totemicznych*, [w:] *Wybrane zagadnienia z historii religii i ateizmu*, Warszawa 1954, s. 303 - 322; A. Sławik, *Zum Problem des Bärenfestes bei den Ainu und Giliaken*, [w:] *Kultur und Sprache*, Wiener Beiträge zur Kulturgeschichte und Linguistik, t. 11: 1952, s. 189 - 203; B. Piłsudski, *Na niedźwiedzim święcie u Ajnów*, „Sfinks”, t. 7 - 8: 1909. A oto co na ten temat pisze W. Sieroszewski przytaczając opowieści jakuckie: „Raz pewien bohater spotkał się bez broni z niedźwiedziem. Dużo ich przedtem zabił, wiedział, że są źli na niego i chcą go zgubić. Więc spróbował wybiegu, zaczął zawstydząć zwierza: »Nie wstyd ci napadać na mnie z nienacka? Czyż przed napaścią nie budziłem was w barłogach, nie ostrzegałem. Puść mię dziś, a jutro przyjdę na to samo miejsce, jak dziś, bezbronny. Spróbujemy się wówczas«. Niedźwiedź zgodził się. Nazajutrz łowiec przyszedł na miejsce walki z pięścią obmotaną rzemieniem. Uderzył nią po głowie zwierza i zabił go [...] W tym podaniu wyraźnie przypisują niedźwiedziowi uczucie rodowe, zemstę za zabicie współbraci i rycerskość dzikich wojowników. Dlatego

W następnej części *Dokumentu* zamieszczone zostały skromne wiadomości o koczowniczym ludzie Zabajkała posiadającym już w XVIII stuleciu dobrze zorganizowaną gospodarkę opartą na hodowli owiec, bydła i koni. Oto one:

„Z Jenisejska powieźli mnie do Heńska⁴⁵ — wspomina autor — tam kilka niedziel mieszkając inszy naród widziałem nazywający się Braty⁴⁶ [Buriaci — A. K.], którzy mieli przed tem pod swoją władzą wielką Tartarję w dzikich i wielkich polach leżąca, gdzie i teraz mieszkają⁴⁷, bydła, koni, owiec niezmierne stada mają, w owczych kożuchach chodzą na kształt Tatarów, tylko zbyt długo i niechlujno się noszą, język osobliwy od tatarskiego i od inszych narodów. Mają też zabawy swoje, jeżdżąc w pole na koniach uganiają wszelkiego zwierza i na koniach z łuków strzelają dzikie kozy [...]. Ci Braty ludzie graniczą z Mungułami [Mongolowie — A. K.], a ci Munguli już pod władzą chińską zostają jako od Chińczyków zawojowani i Chińczykom dań płacą, z tej strony murów chińskich mieszkają” (s. 10 - 11).

Wiarygodność relacji L. Sienickiego o kulturze Buriatów została szczegółowo scharakteryzowana w przypisach. Wypada jednak podkreślić, że wiadomości o wielkości stad hodowanych przez nich zwierząt są dość różnorodne u różnych autorów. Najbiedniejsi nie posiadali zgoła nic lub co najwyżej nieco owiec i krów; dobytek najbogatszych skła-

nigdy Jakuci nie zabijają w barłogach niedźwiedzi, nie rozbudziwszy ich. Nim zakłują zamkniętego i osaczonego zwierza, szturgają go i krzyczą: »Wstawaj! Wojsko przyszło bić się«. [...] Po zabiciu trzeba niedźwiedzia przeproszać, śpiewać mu hymn. Podobny hymn należy śpiewać rosomakowi przed zabiciem. Po walce myśliwcy piją po miseczce ciepłej krwi niedźwiedziej, zjadają po kawałku surowego mięsa, wątroby i tłuszczu i zwróciwszy się ku niebu wołają »uch«. »[...] Niedźwiedź to wcale nie zwierz, lecz czarownik. Dość spojrzeć na niedźwiedzia obdartego ze skóry, żeby przekonać się, że to kobieta: piersi, nogi, wszystko kobiece« — dowodził mi stary myśliwy. Istnieje nawet podanie o ludziach zamienionych w niedźwiedzi”. Patrz: S i e r o s z e w s k i, *op. cit.*, t. 2, s. 290 - 291.

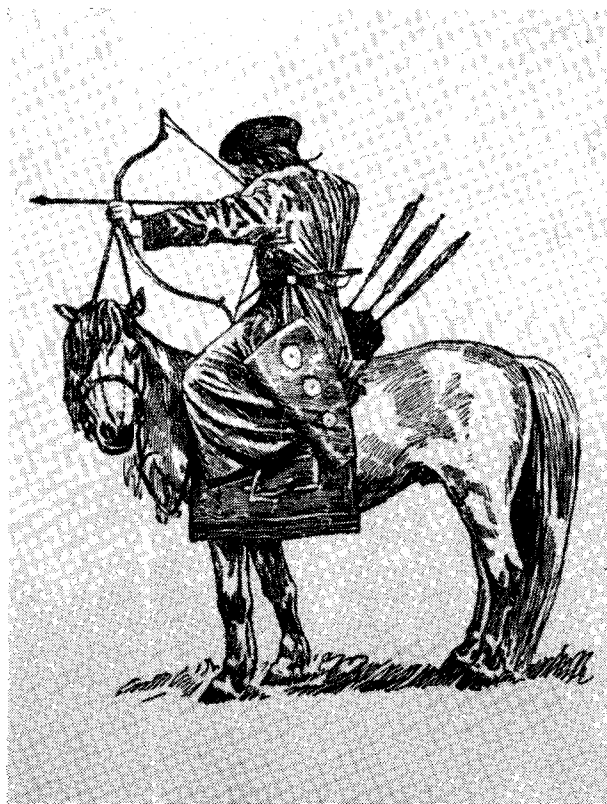
⁴⁵ Heńsk — miasto Kańsk, leżące nad rzeką Kan — dopływ Jeniseju.

⁴⁶ Również w źródłach rosyjskich z XVII stulecia lud ten występuje pod nazwą „Braty” lub „Bratscy ludzie”, a etnonim Buriaci przeszedł do Rosjan w XVIII w. poprzez ludy tiurskie. Patrz: S. T o k a r i e w, *Etnografija narodow SSSR*, Moskwa 1958, s. 447. O tzw. „brackim narodzie” wspomina również inny polski zesłaniec z XVIII w. J. K o p e ć, autor wspomnień pt. *Dziennik podróży Józefa Kopcia przez całą wzdłuż Azją, lotem [lądem — A.K.] do portu Ochotska, oceanem przez Wyspy Kurylskie do niższej Kamczatki i stamtąd napowrót do tegoż portu na psach i jeleniach*, Wrocław 1837, s. 157. Omówienie treści etnograficznej *Dziennika* zawarte jest w artykule: A. K u c z y Ń s k i, *Wkład polskich podróżników do historii etnografii. Relacje Józefa Kopcia o ludach Syberii*, „Etnografia Polska”, t. 13: 1969, s. 88 - 129.

⁴⁷ Informacja ta nie jest ścisła. Chodzi w niej zapewne o to, że w okresach poprzedzających wędrowkę L. Sienickiego po Syberii Buriaci znajdowali się pod częściowym panowaniem mongolskim.

dał się zaś z kilkuset, często nawet z paru tysięcy owiec, koni i kóz, a według J. Georgiego⁴⁸ jedna rodzina buriacka posiadając 20 sztuk „różnych zwierząt” (a hodowali Buriaci bydło rogate, konie, kozy, owce i wielbłądy) utrzymywała się nędznie; natomiast mając ich 50 — dostatnio; przy czym dodaje autor, że w celu zapewnienia sobie lepszych warunków życia zajmowano się jeszcze zbieraniem dzikich płodów przyrody oraz łowiectwem.

Na osobne potraktowanie zasługuje wzmianka, że Buriaci mają „język osobliwy od tatarskiego i od innych narodów”, z której wynika, że autor *Dokumentu* bacznie obserwował odmienność kulturową grup



Ryc. 8. Buriat strzelający z łuku

Wg R. Karutz, *Die Völker Nord und Mittel-Asiens*, Stuttgart 1925, s. 65, ryc. 15

⁴⁸ Cytowane za: K. Moszyński, *Ludy pasterskie, ich kultura materialna oraz podstawowe wiadomości o formach współżycia zbiorowego, o wiedzy, życiu religijnym i sztuce*, Kraków 1953, s. 376.

etnicznych mijanych na szlaku zesłańczym. Buriaci bowiem mają rzeczywiście język odmienny od tatarskiego, gdyż wywodzą się oni z mongolskiej grupy ludów, a spora ich część mieszka obecnie na terytorium północnej Mongolii.

Najobszerniejsze materiały etnograficzne zawarte w *Dokumencie* dotyczą Jakutów, wśród których przebywał autor najdłużej. Relacja z tego zakresu rozpoczyna się opisem drogi, gdzie począwszy od

„[...] Ilimska⁴⁹ spuścili nas statkami wodą i rzeką bardzo wielką i szeroką Leną nazwaną ku morzu Lodowatemu do Jakucka; ten jakucki naród odmienny jest i mową i ubiorem od wszystkich tamecznych narodów, mowę osobliwą mają, ubiór zaś na kształt szwedzkiego, tylko wszystko ze skór zwierzęcych, opięte krótko, z tyłu rozpory. O Jakutach tych powiadają, jakoby z dawnych lat mieli być rodem ze Szwecji, a niechcąc ciężarów znosić, które na nich Szwedzi nakładali, zebrawszy się i zbuntowawszy na statki wodne z żonami i z dziećmi posiadawszy na morze puścili się i wiatrami przyniesieni do Jakucka, wysiadłszy, Tunguzów, którzy na ten czas i jakucką ziemię trzymali, wybiwszy i wypędziwszy z całego jakuckiego okręgu tam osiedli; bawią się latem łowieniem ryb, z jesieni zaś samej udają się w głębokie puszcze i dzikie lasy, dla strzelania soboli, lisów, piesków⁵⁰, gronostajów, popielic, łosi, jeleni⁵¹, żubrów⁵², niedźwiedzi, wilków, lampartów⁵³, tygrysów⁵⁴ i inszego tam będącego zwierza, mięso wszelakiego zwierza, gdzie zabiją, tam jedzą⁵⁵, skóry wynosząc do domów, temi dań carowi płacą i co im trzeba kupują, pieniędzy nie mają, ale na każdą skórę włożyli cenę, popielica za kopiejkę, gronostaj za pięć kopiejek [...] i tych skór używają miasto pieniędzy między sobą, a żony i dzieci ich bawią się łapaniem szczurów [...] barunduków⁵⁶ i inszych nieczystych zwierząt, które jedzą, latem zbierają jagody, porzeczeki czerwone i czarne, czernice albo pijanice, brusznice, które w obfitości tam się rodzą i ruskim ludziom wozami przedają, muroszy⁵⁷, które po mchach koło lodowatego morza znajdują się, kształt maliny mają, tylko większe, twardsze, żółtym kolorem jak wosk; na wiosnę kopią różne korzenie, gotując sobie na zimę dla wikt, a naj-

⁴⁹ Ówczesne miasto nad rzeką Ilim, dopływem Angary. Zobacz: mapa z trasą podróży L. Sienickiego.

⁵⁰ Piesków — pieśców. Piesiec (*Alopex lagopus* L.), zwierzę łowione ze względu na cenne futro.

⁵¹ Jeleni — reniferów.

⁵² Ten gatunek zwierząt nie występuje na obszarze rozsiedlenia Jakutów.

⁵³ Zasięg występowania lamparta nie obejmuje obszarów zamieszkiwanych przez Jakutów.

⁵⁴ Tygrys nie występuje na obszarze rozsiedlenia Jakutów.

⁵⁵ Informacja ta nie jest ścisła, gdyż tylko sporadycznie Jakuci zjadali mięso w miejscu upolowania zwierzęcia. Przeważnie zanoszono je do domów i tam zjadano po ugotowaniu, wędzeniu lub upieczeniu.

⁵⁶ Burunduk (*Eutamias sibiricum* Laxm) — małe zwierzątko podobne do wiewiórki. Ulubioną zabawą dzieci jakuckich jest polowanie na burunduka, złapano łatwo się oswaja.

⁵⁷ Morszka (*Rubus chamaemorus* L.) — słodkie jagody o bardzo silnym zapachu.

więcej na wiosnę zdzierają korę sosnową, z której szarą i zieloną zrzynając odrzucają, samą białą suszą i tłuką na mąkę, a potem z niej kaszę warzą i jedzą, w którą się najbardziej fundują i zapasują⁵⁸. Żon mają tyle, ile mogą przekarmić, a kupują u jej krewnych⁵⁹, [...] a jeśli się nieupodoba, znowu drugiemu sprzedają, a gdy się trafi którego roku, że złe im szczęście w lasach na strzelaniu zwierza posłuży, to na zapłacenie carowi dani przywodzą żony i dzieci do fortecy w Jakucku i sprzedają Ruskim ludziom na wieczne poddaństwo⁶⁰, nic nie mając wrodzonej miłości ku swojej krwi własnej. Za boga mają łabędzia, a na miejscu popów szamanów mają, którzy czarnoksięską naukę umieją i ubrawszy się w żelazne karaceny⁶¹ biją w bębny, a na te bębnienie przychodzi diabeł w postaci łabędzia i rozmawia z szamanem jako człowiek, powiadając mu każdą rzecz, o którą się go szaman pyta, co się ma urodzić, kto ma umrzeć i jakie kto ma mieć szczęście w strzelaniu, w lowieniu ryby i inszych okolicznościach, a gdy który zachoruje, mówią, że ich szastan zieł⁶². Ci Jakuci od Ruskich ludzi, którzy za nich carowi jasak to jest dań płacić podejmą się z wielką ochotą chrzczą się po rusku⁶³, a gdy ich ojcowie chrześni odjadą do Jakucka i nie masz za nich komu carowi dani płacić, znowu wracają do lasów swoich, jakuckie zwyczaje stare nazad przyjmują, a ruską wiarę rzucają i jakby nigdy nie byli chrzczeni tak się sprawują, a którzy

⁵⁸ Zapasują — robią zapasy.

⁵⁹ Dokładniej o tym zob.: Sieroszewski, *op. cit.*, t. 2, s. 161 - 181.

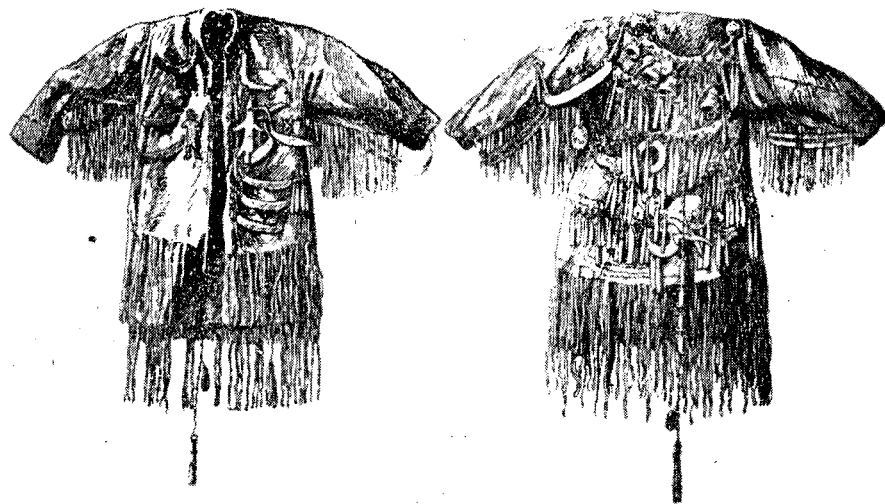
⁶⁰ Zdarzało się nieraz, że Jakut nie mogąc spłacić podatku sprzedawał rosyjskim kolonizatorom Syberii żonę lub dzieci za skóry zwierząt futerkowych, które następnie dostarczał do skarbu państwowego.

⁶¹ Karacena — rodzaj pancerza z łusek metalowych przytwierdzonych do skórzanej lub zrobionej z grubego materiału kurtki. Strój szamana jakuckiego nie był typową karacena, a nazwa ta nadana mu została przez L. Sienickiego z uwagi na blaszane krążki poprzyszywane do skórzanego kaftana. A oto jak opisuje strój szamana jakuckiego W. Sieroszewski: „Strój szamana jest to skórzany kaftan, podobny do fraka, z przodu krótki, z tyłu długi, obsyty wokoło frendzlą skórzaną, obwieszony na plecach i piersiach blachami dziwacznej formy, z których kilka mają symboliczne znaczenie. Z tyłu, pośrodku, wiszą duże, jak spodeczki, blaszane krążki, wyobrażające „słońca” (küŋge). Jedno przedziurawione nazywa się „prze-rębłą słońcem” (ojbon-küŋgätä); z tyłu również wisi na długim rzemieniu ryba (bałyk), która wlecze się często w czasie czarów po ziemi i wabi za sobą drobniejsze üör. Na plecach poczynając od karku, zwieszają się rzędami brzękadełka w kształcie kulek pustych (chobo), zwitków blaszanych (kondej kychan), języków płaskich (czyłtyryt kychan). Na ramionach naszyte są epolety blaszane (burgüne), a wzdłuż rąk idą blaszane sztabki, wyobrażające piszczele (tabytafa). Na piersiach, z boku naszyte listewki wyobrażają żebra (ojogos timir), wyżej duże okrągłe blachy wyobrażają piersi kobiece, wątrobę, serce oraz inne organa wewnętrzne. Często są tam naszyte wyobrażenia zwierząt i ptaków czarodziejskich i prócz nich zawieszają się ämägät, mały metalowy, płaski pierożek z wyobrażeniem człowieka. Frędzle (bytyrys) zakończone są metalowymi kulkami (czoran). Kaftan za najmniejszym poruszeniem drży i dźwięczy lub w szalonym tańcu huczy jak burza, jak oddział cwałującej kawalerii”. Patrz: Sieroszewski, *op. cit.*, t. 2, s. 321 - 322.

⁶² Szastan zieł — zły duch opętał.

⁶³ Chrzczą się po rusku — poddają się aktowi chrztu i przyjmują religię prawosławną.

od ruskich kupieni i pochrzczeni nazad się wrócić nie mogą, tylko dla panów swoich ruskiej się wiary trzymają [...] żałując swego pogańskiego życia, do którego z młodości przywykli. Mówiłem tedy im, że łabędź jest ptak dla pożywienia ludziom dany, a nie bóg, którego wy zabijacie i Rusi do zjedzenia przedajecie. Na co mi odpowiedzieli, że nasz bóg szastan łabędzia postać polubił i w tej się nam pokazuje, a mocniejszy i mądrzejszy jest od wszystkich bogów ruskich i opowiada nam wszystkie przyszłe rzeczy nam potrzebne i o co się go pytam, czego ruscy bogowie uczynić nie umieją i nie mogą” (s. 11 - 13).



Ryc. 9. Płaszcze szamanów jakuckich

Tamże, s. 77, ryc. 12-13

Materiał etnograficzny zawarty w przytoczonej powyżej relacji jest bardzo przemieszany. Opisy z kultury materialnej łączą się z zagadnieniami z zakresu kultury społecznej i duchowej. Nie umniejsza to jednak wartości relacji, która w dużej mierze zgodna jest z opisami innych autorów — badaczy kultury jakuckiej⁶⁴. Zdziwiający jest jednak fakt, że nie wspomina w niej autor o hodowli koni i bydła, odwiecznym zajęciu Jakutów, które najbardziej odróżniało ich od sąsiadujących z nimi grup etnicznych Azji północno-wschodniej — Jukagirów lub Czukczów. Szczegółowszy komentarz do faktów zawartych w relacji o Jakutach

⁶⁴ Między innymi: Sieroszewski, *op. cit.*, W. Prikranski, *Tri goda w Jakutskoj oblasti (Etnograficzeskije ocerki)*, „Ziwaja Starina”, 1891, wyp. 3-4; W. Troszczanski, *Nabroski o jakutach Jakutskogo okruga. Pod red. i s pripisami E. Piekarskiego*, [w:] *Izwestia obszcz. archeologii, istorii i etnografii za 1911 g.*, t. 27, Kazań 1911.

podany został w przypisach. Tutaj natomiast wyjaśnić należy, że wzmianka o tym, iż Jakuci „za boga mają łabędzia”, dotyczy ducha pomagającego szamanowi, który według miejscowych zwyczajów objawiał się mu podczas misteriiw szamańskich pod postacią łabędzia lub innych zwierząt. Zorientować się o tym można z dalszej partii tekstu: „przychodzi diabeł [w znaczeniu duch — A.K.] w postaci łabędzia i rozmawia z szamanem jak człowiek”⁶⁵.

Dopełniając obrazu wiadomości z dziedziny etnografii Syberii zgromadzonych na stronach *Dokumentu* wspomnieć należy o Ewenach⁶⁶ (Łamutkowie):

„[...] którzy przed przyjściem Jakutów ze Szwecji⁶⁷ pospół z Tunguzami⁶⁸ mieszkali, jeden język mieli, jedne ceremonie trzymali, jednakie odzienie nosili, a gdy Tunguzi przez Jakutów z jakuckiej ziemi wygnani, Łamutkowie nad Morzem Lodowatym Łamą nazwanym⁶⁹ mieszkający, wypędzić się nie dali i jako mężni przy swojej dawnej posesji się utrzymali, ale i nad Jakutami już triumfować zaczęli i gdyby byli moskiewscy ludzie [...] nie podbili Jakutów, pewnieby się przed Łamutkami nie otrzymali Jakuci; jakoż i teraz lubo już pod władzą moskiewską te oba narody zostają, jednakże gdzie się tylko zejda, srodze się biją⁷⁰. Ci Łamutkowie mają za boga niedźwiedzia białego morskiego⁷¹, a od Jakutów szamaństwa, to jest czarnoksięstwa, nauczywszy się od dawnych Tunguzów się odmienili, lecz te błędy, które od swoich przodków mieli za najlepszą prawdę i dotąd u siebie trzymają” (s. 13).

⁶⁵ Dokładny opis obrzędu szamańskiego przedstawiony jest w książce: Sieroszewski, *op. cit.*, t. 2, s. 321 - 330.

⁶⁶ Ewenowie, lud, który z uwagi na swoje pochodzenie, kulturę i język spokrewniony jest z Ewenkami. W źródłach rosyjskich z XVII, XVIII i XIX w. Ewenowie nazywani byli Lamutami lub Łamutami. Etonim — Łamut lub Lamut wywodzi się z języka jakuckiego, w którym terminem „łomuk”, „łomut” określano Ewenów. Dokładniej zob.: *Narody Sibiri*, s. 760.

⁶⁷ Zobacz przypis 11 i 12.

⁶⁸ W okresie poprzedzającym przyjście Jakutów na obszary ich dzisiejszego rozszedlenia, tereny te zasiedlone były przez Ewenków i Ewenów, a na północy przez Jukagirów. Zaznaczyć jednak należy, że na wschód od rzeki Leny występowały jedynie rody Ewenów. O dokładnym rozszedleniu tych grup etnicznych w XVII w. zob.: B. O. Dołgich, *Rodowej i plemiennoj sostaw narodow Sibiri w XVII wiekie*, Moskwa 1960, s. 442 - 548 oraz mapa na końcu książki zatytułowana: „Karta rasprostranienija etnicznych grup, rassielenija plemien i rodow narodow Sibiri w XVII w.”

⁶⁹ W języku Ewenów słowo „łamu” znaczy „morze”, „jezioro” — „zbiornik wodny”. Wg *Narody Sibiri*, s. 760. W najnowszym opracowaniu z dziedziny odkryć geograficznych zatytułowanym: *Atlas geograficznych otkritij w Sibiri i w siewiero-zapadnoj Amierikie XVII - XVIII ww.*, pod red. A. W. Jefimowa, Moskwa 1964, na mapie nr 164 znajduje się napis „Morie Łamskoje ili Ochockoje”.

⁷⁰ O walkach Jakutów z plemionami tunguskimi pisze bardzo dokładnie Sieroszewski, *op. cit.*, t. 1, s. 195 - 216.

⁷¹ Niedźwiedź biały (*Thalarctos maritimus* Phipps) nie występuje na obszarze rozszedlenia Ewenów.

Jak widzimy z powyższej relacji, L. Sienicki dał nam w swym *Dokumencie* jedynie drobne okruchy informacji o Ewenach, i to informacji na ogół mało interesujących, do których szczegółowy komentarz podany został w przypisach. Wyjaśnić jeszcze należy, że stwierdzenie, iż szamanizm przyjęli Ewenowie od Jakutów, nie jest prawdziwe. Szamanizm bowiem był rodzimą religią ludów Azji Środkowej i Syberii, która u obu tych ludów istniała niezależnie od siebie.

Etnograficzne materiały zawarte na kartach *Dokumentu* kończą się skrótowymi wiadomościami o Jukagirach, Czukczach, Koriakach i Kamczadalach. Wiadomości te pochodzą tylko z częściowej obserwacji tych ludów, prowadzonej podczas pobytu w Jakucku, dokąd docierały one w celach handlowych bądź jako niewolnicy rosyjskiej administracji koncentrującej się wówczas w tym mieście, stanowiącym stały punkt wypadowy wszelkich wypraw przeciwko grupom etnicznym Azji północno-wschodniej. O Koriakach (Korakach) pisze L. Sienicki, że naród ten:

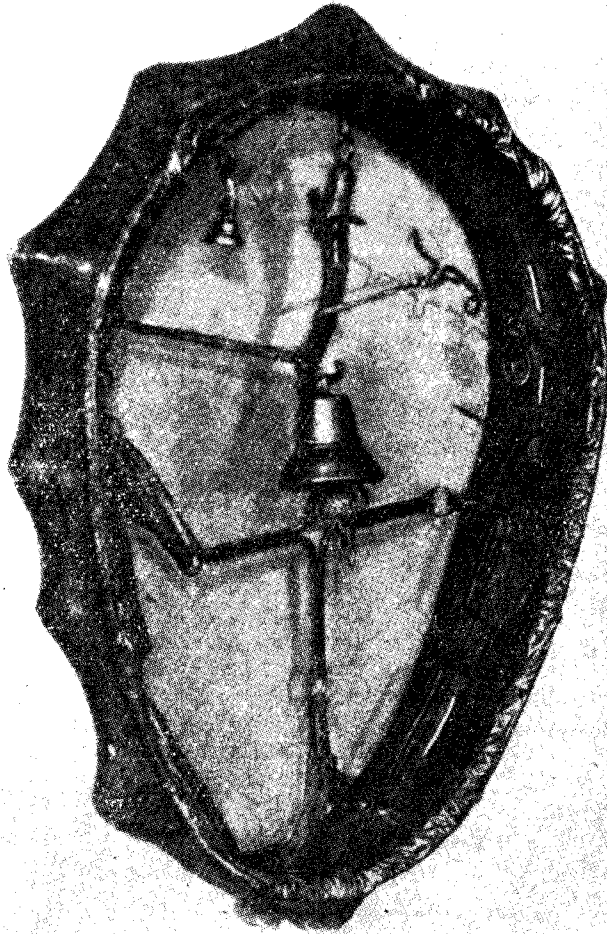
„[...] także osobliwego jest języka i ubiór inny formą ma, także ze skór zwierzęcych. Z ciekawości podszedłem przypatrzeć się im, gdzie nam tam stojącym z boku wyskoczyła świnia, której my tam stojący nie uważyli. A ten Korak obaczywszy świnie upadł na ziemię wołając, że już muszę umrzeć, bom obaczył tu swego boga, o którym jakośmy go zaczęli pytać, gdzie go i jak widział czegośmy z nim stojący nie uważyli; w tym znowu też się wracała świnia, on powtórnie upadszy wołał, na ten czas zrozumieliśmy, że to dla świni uczynił, wzięwszy tego onego pokazaliśmy mu świnie tłumacząc, że świnia tak sromotna i szpetna bestja bogiem być nie może, który będąc stwórcyiem wszystkich rzeczy i pięknych sam najpiękniejszym być musi, ale prosty i gruby naród swoich starych zwyczajów i zatwardziałego uporu bardziej się trzymając, słusznej perswazji i prawdziwej racji przyjąć nie chciał” (s. 13 - 14).

Ta skrótowa relacja o Koriakach poprawna jest — w świetle dostępnych autorowi materiałów — tylko w pierwszej części traktującej o odrębności językowej i ubiorze. Natomiast dalszy opis poświęcony wyobrażeniom o sprawcy śmierci nie znajduje potwierdzenia w literaturze. Nie wspomina o nich ani S. P. Kraszeninnikow⁷², ani W. Jochelson⁷³, autor monografii etnograficznej o Koriakach, który wyjaśnia, iż według wyobrażeń tego ludu śmierć jest karą za przekroczenie tabu lub za nieskładanie ofiar poszczególnym bóstwom. Śmierć może spowodować również zły duch zwany „kalau” lub „wielki kruk”, stwórca świata i życia na ziemi⁷⁴. W świetle powyższego można jedynie przy-

⁷² Kraszeninnikow, *op. cit.*

⁷³ W. Jochelson, *The Koryak*, part 1-2; *The Jesup North Pacific expedition. Memoir of the American Museum of Natural History*, Leiden—New York, 1905 - 1908.

⁷⁴ Jochelson, *op. cit.*, t. 1, s. 101.



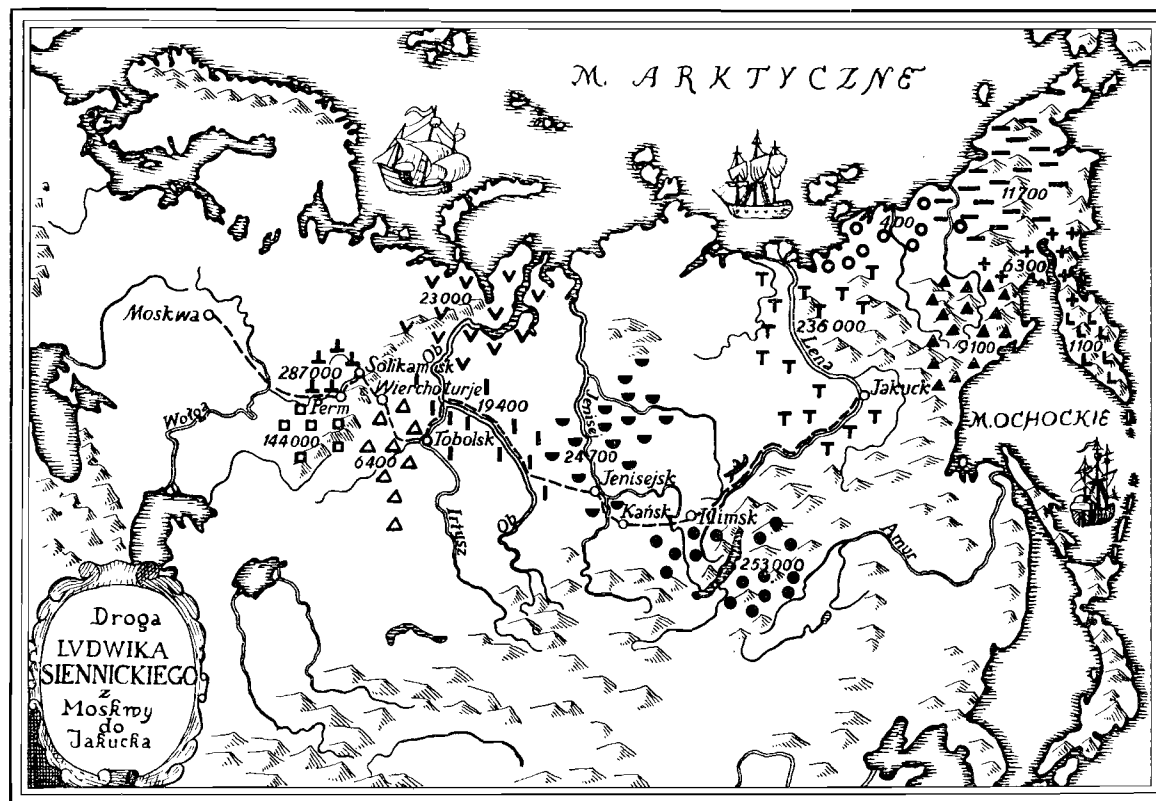
Ryc. 10. Bęben szamana jakuckiego

Wg *Istōriko-etnograficzeskij...*, s. 457, ryc. 3

puszczać, że notka o owej świni, która „z boku wyskoczyła” odnosi się zapewne do wyobrażeń koriackich o złych duchach zwanych „kalau”, które Najwyższa Istota zsyłała na ziemię wówczas, kiedy chciała spowodować śmierć człowieka ⁷⁵.

Na zakończenie analizy etnograficznej *Dokumentu* należy jeszcze dodać, że wzmianka o Jukagirach i Czukczach nie zasługuje na wnikliwszą uwagę, gdyż jest zbyt ogólnikowa, więcej natomiast wspomina L. Sienicki o Kamczadalach, o których pisze, że są oni:

⁷⁵ Joehelson, *op. cit.*, t. 1, s. 27, 101.



- | | | | | | | |
|-----------------|-------------|-------------|-----------|-------------|-----------|--------------|
| ▲ Komi Zyrianie | ┆ Chantowie | ● Ewenkowie | ● Buriaci | ○ Jukagirzy | — Czuczce | └ Kamczadale |
| □ Komi Permiacy | △ Mansowie | ∨ Nieńcy | ┆ Jakuci | ▲ Ewenowie | + | Koriacy |

Ryc. 11. Mapka — trasa podróży L. Sienickiego z Moskwy do Jakucka oraz grupy etniczne opisane w *Dokumencie*

[...] od innych języka odmiennego i ubioru, wszakże wszystek ze skór zwierzęcych, pożywienie największe z ryb z morza, które co im wyrzuci, tym się najbardziej żywią, kopia też latem korzenie różne, które gotują sobie na wikt zimowy. Ale to najciekawsze, że tam mają różne zioła do lekarstw zgodne, którymi się i sami ci prości ludzie leczą i Ruskim ludziom udzielają, a mianowicie ziele zwieroboj⁷⁶ nazwane, którym niemal wszystkie defekta wnętrza swoje ratują. Za boga mają orła, z którego piór robią strzały i nimi się od nieprzyjaciół bronią i wszystkie zwierze biją⁷⁷. Ci Kamczadale przywieźli z sobą kilku w niewolę wziętych Japończyków, którzy z towarami płynąc do Chin od morskich nawałności przyniesieni na Kamczatkę rozbili się z swoim statkiem, insi potonęli, a ci w niewolę od Kamczadałów pobrani do Jakucka przyprowadzeni podówczas byli” (s. 15).

Wiadomości dotyczące Kamczadali nie wymagają większego komentarza. Ich prawdziwość potwierdzają prace innych badaczy — G. W. Stellera⁷⁸ i S. P. Kraszeninnikowa⁷⁹, którzy w drugiej połowie XVIII stulecia znaleźli się w tej części Azji. Warto również nadmienić, że podobne wiadomości na temat mieszkańców Kamczatki podał w 40 lat po L. Sienickim uczestnik batalii maciejowickiej (1794), a następnie jeniec wojenny caratu, J. Kopeć⁸⁰.

ZAKOŃCZENIE

Tak przedstawia się zagadnienie oryginalności materiałów etnograficznych zawartych na kartach *Dokumentu*. Stwierdzić trzeba, że autor miał dość poprawne wyobrażenie o tych elementach kultury, które przedstawił w omawianym źródle; w wielu jednak miejscach jego pojęcia o ludach Syberii są zawikłane i dosyć chaotyczne, zatem wymagały odpowiednich komentarzy. Z relacji tej wynika, że L. Sienicki zwrócił uwagę na różnorodność kulturową Syberii wypływającą z wieloetnicznego układu tego olbrzymiego obszaru. Materiały etnograficzne zawarte w *Dokumentcie*, mimo że nie przedstawiają całokształtu kultury zwiedzonych obszarów i opisanych ludów, są niewątpliwie poważnym materiałem, który ułatwić może etnografom prześledzenie przemian kulturowych zaistniałych na terenie Syberii pod wpływem impaktu cywilizacji europejskiej. Bezpośrednim celem artykułu było podanie do wiadomości nie znanego bliżej w historii naszej etnografii źródła i postawienie w odpowiednim świetle zawartych w nim informacji z zakresu kultury ludów Syberii, informacji, które zapewne okażą się pożyteczne dla dalszych studiów nad zabytkami syberyjskiej przeszłości.

⁷⁶ O roślinie tej (*Gentianae spec.*) wspomina również S.P. Kraszeninnikow. Zob.: K r a s z e n i n n i k o w, *op. cit.*, s. 442.

⁷⁷ O oddawaniu przez Kamczadali czci orłom brak jest w literaturze informacji.

⁷⁸ Steller, *op. cit.*

⁷⁹ Kraszeninnikow, *op. cit.*

⁸⁰ K u c z y ń s k i, *Wkład polskich podróżników...*